

*Nie złamie wolnych żadna kłeska* – nie wiadomo, czy Janusz Beksiak, młody żołnierz Powstania Warszawskiego, słyszał tę powstańczą piosenkę, ale jej słowa najtrafniej charakteryzują Jego życiową postawę. Czuł się wolny i walczył o wolność oraz poszerzanie jej granic we wszystkich obszarach swojej aktywności: jako nauczyciel akademicki, naukowiec, ekspert, doradca czy organizator. Taka postawa pomogła Mu odnieść sukces. Jako nauczyciel akademicki był Mistrzem i wychowawcą wielu pokoleń studentów. Przekazywał nam rzetelną wiedzę, którą możemy wykorzystywać dla dobra ojczyzny. Jako uczonego współtworzył Szkołę Wakarowską, zdobywając pozycję niekwestionowanego autorytetu i będąc przykładem dla licznej kadry naukowej. Przekazywał młodszym kolegom wpojone Mu przez Profesora Aleksego Wakara zasady pracy naukowej i uczył warsztatu badawczego, w którym istotną rolę odgrywały: niezależność myślenia, osadzenie prowadzonych badań w konkretnej rzeczywistości gospodarczej oraz praca zespołowa. Nieodłącznym elementem pracy zespołowej były dyskusje, często burzliwe, w których uznawano wyłącznie argumenty merytoryczne. Jako ekspert i doradca osiągnął pozycję zasłużonego reformatora zarówno gospodarki polskiej, jak i szkolnictwa ekonomicznego w Polsce.

Ostry styl wypowiedzi Profesora sprzyjał podejrzeniu Go przez niektórych o zapędy dyktatorskie. Nic bardziej mylnego. Wychowywany w etosie pracy zespołowej, Profesor w swoich działaniach wcielał w życie zasady demokracji, także podczas zmagania o nowoczesny kształt SGH i ekonomicznej edukacji akademickiej w Polsce. Wszelkie podejmowane działania były najpierw dyskutowane w nieformalnych gronach współpracowników, następnie uzgadniane z poszanowaniem racji merytorycznych. Takim zapleczem w reformowaniu szkolnictwa ekonomicznego był Zespół Koordynacyjny ds. Reformy Szkolnictwa Ekonomicznego w Polsce, w przypadku reformy SGH była to Społeczna Komisja ds. Reformy, zaś dla tworzenia kolegium powołaliśmy grupę założycieli KAE. Po utworzeniu kolegium podobną rolę odgrywał powołany przez Profesora zespół nazwany przez Niego żartobliwie Radą Starców.

Profesor nie zabiegał o funkcje i stanowiska. Wolał pracę naukową, której poświęcał najwięcej czasu i w której odniósł największy sukces. Nie chciał być pierwszym rektorem zreformowanej SGH. Szczęśliwie, trochę ku naszemu zaskoczeniu, zgodził się kandydować na pierwszego dziekana KAE. Dzięki Jego zaangażowaniu i autorytetowi udało się wypracować unikalne zasady współpracy w ramach kolegium, oparte na podstawowych zasadach demokracji: woli współpracy, rzetelnym wykonywaniu obowiązków, dążeniu do ciągłego doskonalenia się w pracy oraz poszanowaniu odmienności poglądów. Owocują one

do dziś, dzięki czemu Kolegium od lat znajduje się w czołówce jednostek badawczych w dziedzinie nauk społecznych w Polsce.

Jako współpracownik i kolega Profesor był partnerem wymagającym i trudnym. Uroczy dyskutant potrafił zamieniać się w bezkompromisowego przeciwnika, bezwzględnie obnażającego wszelkie słabości w myśleniu czy wynikach pracy kolegów. Takie zachowanie nie przysparzało mu przyjaciół, ale równocześnie budziło szacunek i budowało pozycję niekwestionowanego autorytetu w środowisku. Przyczyniało się także do doskonalenia wyników prac zespołów, którym przewodził.

Złamała Go nieuleczalna choroba. Łącząc się w żalu po stracie Profesora z Jego Rodziną, pamiętajmy o dziedzictwie, które nam zostawił. Pamiętajmy także o tym, że spotkanie Profesora i możliwość współpracy z Nim wniosły wiele cennych wartości także do naszego życia, za co powinniśmy być Mu wdzięczni.